

Ponad 40% zmarłych to osoby w pełni zaszczepione

26 października 2021

Media nie powiedzą tego wprost, agencje rządowe manipulują danymi, aby ukryć prawdziwe fakty, ale rzeczywistość dla zaszczepionych jest brutalna.

Dr Robert Redfield mieszka w Baltimore i przez niemal całą swoją karierę związany był z Uniwersytetem Maryland. Od 26 marca 2018 roku do 20 stycznia 2021 roku był dyrektorem amerykańskiej federalnej agencji Centrum Kontroli i Prewencji Chorób (Centers for Disease Control and Prevention – CDC). [W wywiadzie dla stacji telewizyjnej FoxNews przyznał](#), że „ponad 40% osób zmarłych w stanie Maryland w ciągu ostatnich 6-8 tygodni to osoby w pełni zaszczepione”.

Dane z tego stanu pokrywają się z faktami obserwowanymi we wszystkich stanach oraz wszystkich państwach, w których przeprowadzono zmasowane wyszczepianie ludności groźnymi preparatami rozprowadzanymi jako „szczepionki przeciwko Covid-19”. Należy jednak zaznaczyć, że liczby te pochodzą z oficjalnych przekazów i są zamazane w wyniku zastosowania różnych standardów oraz niedoszacowane w wyniku politycznych manipulacji danymi. Ponadto, mówiąc o „ponad 40% osób w pełni zaszczepionych”, nie uwzględnia się osób „częściowo zaszczepionych”, które przypisuje się do kolumn tabelek statystyk jako osoby... niezaszczepione.

Prawda wygląda jednak dla zaszczepionych jeszcze bardziej tragicznie, gdyż CDC uważa, że w ciągu 14 dni od wstrzyknięcia do organizmu preparatu, osoba zaszczepiona którąkolwiek z dawek, jest traktowana jako... niezaszczepiona. Tak więc jeśli osoba zaszczepiona umrze w ciągu dwóch tygodni od przyjęcia preparatu, nie będzie uwzględniona w statystykach zmarłych osób jako zaszczepiona.

Ponadto wszelkie dane z podziałem na osoby zaszczepione i niezaszczepione, u których (fałszywe) testy PCR „wykrywają koronawirusa”, są całkowicie zafałszowane i zmanipulowane, gdyż CDC wprowadziła dwa różne testy dla tych grup: osoby zaszczepione testowane są przy pomocy testu PCR wyskalowanego na mniejszą czułość, zaś osoby zaszczepione traktowane są testami PCR z dotychczasową, zawyżoną CR. Powoduje to, iż wyniki dużo częściej wykazują rezultaty zupełnie losowe.

Aby dopełnić całości należałoby dodać, że:

1. Preparaty promowane jako „szczepionka przeciw Covid-19” nie są szczepionkami, a więc nie można być zaszczepionym czymś, co nie jest szczepionką (można być odbiorcą preparatu poprzez proces jego wstrzyknięcia; można być poddanym iniekcji; można jedynie w popularnym – lecz nie medycznym – znaczeniu tego słowa „zaszczepionym”.

2. „Szczepionki” te są eksperymentalnymi genetycznymi preparatami o nieznanych długofalowych skutkach, z których powszechne mikrozakrzepy są tylko drobnym wierzchołkiem góry powikłań.

3. Wynik testu „na koronawirusa” nie przesądza o „chorobie Covid-19” (nie przesądza o niczym, poza tym, że przeszło się „test”).

4. Wiele wskazuje na to, że nie ma czegoś takiego jak „wirus SARS-CoV-2”, bo nigdzie na świecie do chwili obecnej nie wyizolowano go, a to co CDC przedstawiło jako „dowód” jest wirtualnym, komputerowym modelem rzekomego wirusa. Co więcej, samo CDC przyznało, że jest to model wirtualny i nie ma on odniesienia w świecie realnym!

5. Przedstawiony wirtualny model „wirusa” posłużył do użycia go w testach PCR, które w wyniku tego wykrywają... cokolwiek co mogłoby przypominać jakąś drobną cząstkę tego wyimaginowanego wirusa istniejącego tylko w pamięci komputerowej, a co w rzeczywistości może być cząstką jakiegokolwiek patogenu albo

nawet czegokolwiek organicznego. Innymi słowy: jeśli masz katar, drobne, bezobjawowe przeziębienie – i zdrowy organizm nawet bez twojej wiedzy zwalcza to przeziębienie – to fałszywy test może losowo „wykryć koronawirusa”. Test PCR jeśli będzie nastawiony na odpowiednią multiplikację wykryje, założony z góry i dowolny poszukiwany fragment, czegokolwiek i w czymkolwiek, np. oleju silnikowym... Czyli przy odpowiedniej zawyżonej czułości, tak jak to miało miejsce w czasie „pandemii” (a teraz tylko dla niezaszczepionych), wykrywa się w sumie zniekształcenia tła, które można dowolnie interpretować.

6. Wiele wskazuje na to, że nie tylko wirus SARS-CoV-2 w ogóle nie istnieje, ale że cała teoria istnienia wirusów jako patogenów powodujących choroby, przyjęta jako TEORIA przez współczesną naukę i medycynę, bazuje na fałszywych podstawach, których ojcem-założycielem jest jeden z największych oszustów w historii nauki – Ludwik Pasteur. W sumie: choroby spowodowane przez „wirusy” można naukowo wytłumaczyć bez istnienia tych tworów.

7. Tzw. szczepionki przeciwko Covid-19 już do tej pory – a minęło zaledwie 9-10 miesięcy od masowego wyszczepiania – zebrały ogromne śmiertelne żniwo przekraczające kilka tysięcy procent więcej ofiar (sic!) niż wszystkie ofiary śmiertelne wszystkich szczepionek w całej historii Stanów Zjednoczonych (a z pewnością i innych państw, jeśli zbierają dane, co np. o Polsce trudno powiedzieć...) Oficjalnie podawane dane poprzez system VAERS są zaniżone, od 10 do nawet 100 razy.

8. Informacje dotyczące leczenia choroby mającej wszystkie cechy sezonowej grypy (leczenia np. powszechnymi lekami typu Iwermektyna) zostały na początku ocenzone z jednym jedynym celem: aby umożliwić uzyskanie przez FDA „autoryzacji” EAU dla „szczepionek”, gdyż jednym z koniecznych warunków uzyskania EUA jest brak innych środków zaradczych. Tak więc przy „braku” innych sposobów leczenia, przypieczętowano „autoryzację” i wprowadzono pośpieszenie i bez badań preparaty genetyczne

rozreklamowane jako „szczepionki przeciwko Covid-19”. Na połowę października VAERS podaje ponad 17 tysięcy ofiar śmiertelnych jako skutek uboczny „szczepionki”, przy czym bierze się pod uwagę tylko pierwszych 30 dni od zaszczepienia. Mnożąc to jedynie przez 10 otrzymujemy 170 tysięcy zabitych Amerykanów, a mnożąc przez 100 – milion siedemset! Czy dlatego też obserwujemy nieznany w historii brak rąk do pracy?

9. Zastosowane w szpitalach (np. amerykańskich) jedyne dozwolone protokoły lecznicze dla osób, u których testy „wykryły koronawirusa”, spowodowały lawinę zgonów, głównie jako efekt zastosowania tego „leczenia”. Np. standardowym „lekiem” był pośpiesznie dopuszczony Remdesivir (nazwa handlowa: Veklury) – silna trucizna, powodujący m.in. obrzęk płuc. Na tę reakcję kolejny „protokół leczenia” wskazuje na zastosowanie respiratora. Tak więc chory z wypełnionymi wodą płucami (efekt Remdesivir), jest traktowany wymuszonym oddychaniem (respirator) i po prostu dusi się, topi się wodą z płuc. Prosta, acz diabelska metoda na zwiększenie liczby „ofiar koronawirusa”. Przed tzw. pandemią Remdesivir nie był dopuszczony przez FDA do leczenia, gdyż badania (na grupie 32 osób) wykazały zastraszające rezultaty: aż 60% „leczonych” miało śmiertelne skutki uboczne! Od tamtych badań nie przeprowadzono żadnych innych, a pomimo tego FDA w czasie „pandemii” błyskawicznie autoryzował ten „lek”, który stał się standardowym i powszechnie stosowanym „lekiem” dla „chorych na Covid-19”. Rezultat był tylko jeden: masowe zgony „chorych na Covid-19”. Być może był to drugi z w pełni zamierzonych celów zastosowania tego „leku”.

10. Do tej pory nie wiemy co naprawdę kryje się w preparatach zwanych „szczepionkami”. Kilka dotychczasowych niezależnych badań pokazuje, że zawierają dziwne struktury, nanocząstki metali (grafen), a nawet żywe mikro-organizmy! Natomiast producenci nie podają wszystkich składników, a Pfizer w swoich dokumentach po prostu cenzuruje je wymazując skład i nazwy.

Opracowanie i źródło: Bibula.com